

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego w z. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 369

Poznań, piątek dnia 14 sierpnia 1931

Rok XXVI

## Zwolnienie konsula Matouska

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Prezydent republiki czeskosłowackiej zwolnił konsula I klasy inż. Zdenka Matouska z kierownictwa konsulatu czeskosłowackiego w Poznaniu.

P. Matousek przeniesiony zostaje od 1 października do centrali. (w)

## Bilans handlowy za lipiec

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Bilans handlowy za lipiec wyraża się w imporcie sumą 127 milj. 827 tysięcy, w eksporcie sumą 174 milj. 27 tysięcy zł. Saldo zatem wynosi 46 milj. 700 tys. złotych. (w)

## Po tej samej linii

Warszawa, 14. 8. (PAT.) Wczoraj w południe odbyło się w gmachu ministerjum w r. i o. sp. uroczyste powitanie nowego ministra p. Janusza Jędrzejewicza oraz objęcie przezeń urzędowania. W sali konferencyjnej zebrał się wyżsi urzędnicy z podsekretarzami stanu: ks. prof. Żongolowiczem i K. Pierackim na czele. Ks. wicemin. Żongolowicz w gorących słowach powitał nowego ministra. W odpowiedzi min. Jędrzejewicz uczcił w serdecznych słowach pamięć przedwcześnie zgasłego śp. min. Czerwińskiego i, podkreśliwszy wielkie znaczenie, jakie miała dla państwa twórcza praca zmarłego ministra, zaznaczył, że kierować będzie ministerjum po tej samej linii i w myśl tych samych ideałów.

## Fundusz drogowy w „instancjach odwoławczych“

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Specjalna komisja międzyministerjalna, która rozpatrywała postulaty przedsiębiorców samochodowych w sprawie funduszu drogowego, zakończyła swe prace i postawiła odpowiednie wnioski ministrowi robót publicznych. W ciągu przyszłego tygodnia oczekują wydania rozporządzenia, zawierającego ulgi dotyczące funduszu drogowego. (w)

## Na kongres mniejszości narodowych

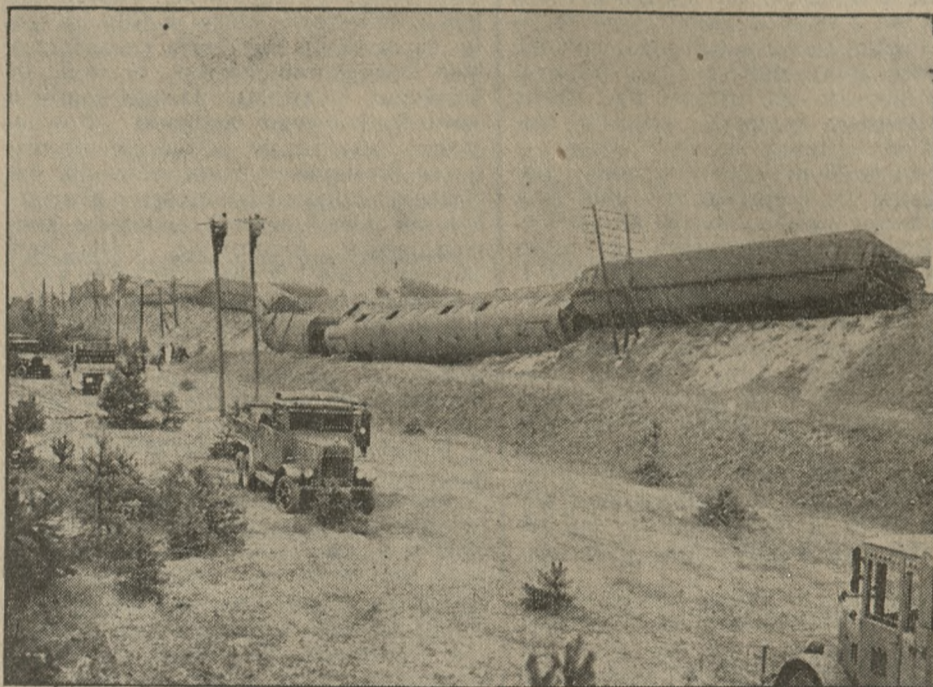
Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Na tegoroczny kongres mniejszości narodowych w Genewie, który odbędzie się w końcu sierpnia, wyjadą jako przedstawiciele Rusinów pos. Bogusławski z B. B., a jako przedstawiciel Rosjan sen. Pimonów z B. B. (w)

## Lotnicy włoscy w przejeździe przez Polskę

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) W najbliższych dniach przybędą do Polski trzej lotnicy włoscy Rasini, Binda i Gerardi, którzy wystartowali z Medjolanu dn. 5 sierpnia i w czasie do 5 października mają odbyć rajd dokoła Europy. Trasa prowadzi: Medjolan, Monachjum, Bruksela, Berlin, Poznań, Warszawa, Wilno, Kowno, Ryga, Wilno, Lwów, Budapeszt, Bukareszt i z powrotem do Włoch. W Polsce lotnicy włoscy wylądują 6 razy na 4 lotniskach. (w)

## Oficjalne zaproszenie dla Lavala

Paryż, 14. 8. (PAT.) Ambasador niemiecki w Paryżu v. Hösch odwiedził premiera Lavala i zaprosił go oficjalnie w imieniu rządu niemieckiego wraz z Briandem do Berlina.



Katastrofa kolejowa pod Jüterbog w Niemczech, spowodowana zeszłej niedzieli przez niewyśledzonych sprawców, którzy przypuszczalnie planowali zamach na mających powrócić z Rzymu kanclerza niemieckiego i ministra spraw zagranicznych. Obaj jednak tym pociągami nie wracali.

## Strajk w łódzkim

### przemysłu pończoszniczego

Strajkuje 18 tysięcy robotników — T. zw. czarne dni na rynkach bawełnianych

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) — W Łodzi wybuchł strajk w przemyśle pończoszniczym. Ogółem strajkuje 18 tysięcy robotników. Jak donoszą, strajk ma podłoże ekonomiczne.

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Wskutek t. zw. czarnych dni, t. j. spadku cen na wszystkich rynkach bawełnianych, na polskim rynku włókienniczym w

Łodzi czuć było bardzo wielkie zdenerwowanie. Tego rodzaju sytuacja na rynku światowym przyniesie nam niewątpliwie wielkie straty.

Deruta cen na rynku łódzkim odbija się na produkcji przemysłu, który będzie bardzo powściągliwy przy dokonywaniu transakcji gotówkowych. (w)

## B. król Alfons XIII w Gdyni

Ulewny deszcz przeszkodził b. monarsze w dokładniejszym zwiedzeniu portu i miasta

Gdynia, 14. 8. (Tel. wł.) — B. król hiszpański Alfons XIII spędził wczorajsze przedpołudnie na zwiedzaniu zabytków Gdańska, a po śniadaniu postanowił samorzutnie, jak zapewnijają, odwiedzić Gdynię.

O godz. 15 min. 15 samochód, wiozący b. moanrchę, minął granicę gdańsko - polską w Kolibkach i skierował się wprost do portu w Gdyni, gdzie przy kapitanacie przygotowano dla niego reprezentacyjną motorówkę „Syrenę“.

Niestety z powodu ulewnego deszczu b. król Alfons zrezygnował z objazdu po porcie gdyńskim i zadowolił się widokiem przez okno samochodu. W ten sam sposób obejrzał miasto Gdynię, o czym o godz. 16,40 był z powrotem na granicy polsko - gdańskiej, czyli w samej Gdyni spędził niespełna godzinę.

Wieczorem o godz. 19-tej statek „Vice Roy of India“ udał się w dalszą podróż do Sztokholmu. S. B.

## Gandhi postanowił nie wziąć udziału w konferencji londyńskiej

Trudna sytuacja rządu brytyjskiego

Bombay, 14. 8. (PAT.) Komitet wykonawczy kongresu postanowił nie brać udziału w konferencji „Okrągłego Stołu“.

Londyn, 14. 8. (PAT.) — Decyzja Gandhiego i jego zwolenników nie wzięcia ponownie udziału w konferencji „Okrągłego Stołu“ stworzyła dla rządu brytyjskiego bardzo trudną sytuację.

W zeszłym roku, gdy grupa Gandhiego sabotowała konferencję, rząd czynił największe wysiłki, aby pozyskać Gandhiego dla następnej konferencji. W tym celu administracja brytyjska w Indiach poczyniła szereg kon-

cesyj, których najistotniejszym wyrazem był rozejm, zawarty przez wicekróla lorda Irvina z Gandhim. Koncesje te czynione były w nadziei pozyskania Gandhiego dla konferencji tegorocznej.

Ponowna odmowa Gandhiego zmusi rząd do okupienia zmiany stanowiska Gandhiego dalszemi koncesjami, przeciwko czemu burzy się opinia brytyjska, albo też do pójścia na walkę z Gandhim, co dziś jest jeszcze bardziej ryzykowne, niż przedtem.

## Z wioślarzami polskimi w Suresnes

Nasza reprezentacja w Paryżu — Kłopoty z łodziami — Niech żyją banany! — Dzisiaj rozpoczynają się walki o mistrzostwo Europy

(Korespondencja własna).

Paryż, w sierpniu.

Poprzez Lasek Buloński, a następnie obok znanego terenu wyścigowego Longchamp i wybrzeży Sekwany, prowadzi droga do Suresnes, gdzie mają się odbyć regaty o zdobycie mistrzostwa europejskiego.

Do walki staje 12 narodowości Belgja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Hiszpanja, Jugosławja, Polska, Szwajcaria, Szwecja, Węgry, Włochy.

Osady polskie biorą udział aż w 5 biegach — jest ich razem 7 — a mianowicie: 1) Klub Wioślarski 04 z Poznania — w dwójkach bez sternika, mając za przeciwników Belgję, Danję, Francję, Holandję, Włochy i Węgry; 2) „K. W. 04“ — w czwórkach bez sternika, mając za przeciwników Belgję, Francję, Holandję, Szwajcarię i Włochy; 3) „K. W. 04“ — w czwórkach ze sternikiem, mając za przeciwników Belgję, Czechosłowację, Danję, Francję, Holandję, Hiszpanję, Szwajcarię, Szwecję, Węgry i Włochy; 4) Bydgoskie Tow. Wioślarskie — w ósemkach, mając za przeciwników Belgję, Czechosłowację, Danję, Francję, Holandję, Jugosławję, Szwajcarię, Węgry i Włochy; 5) Tow. Wiośl. Włocławek — w dwójkach ze sternikiem, mając za przeciwników Belgję, Francję, Szwajcarię i Włochy. Wioślarzy poznańskich przybyło 12, z Bydgoszczy 10, z Włocławka 3.

Regaty odbędą się na Sekwanie, na t. zw. basenie Saint - Cloud - Suresnes. Trybuna prasowa, obliczona na 60 miejsc, zostanie zaopatrzona w dwa telefony, łączące teren zawodów wioślarskich z miastem. Poza tem specjalny głośnik będzie podawał pozycje odnośnych załóg. Dodajmy wreszcie, że regaty rozłożone są na 3 dni: 14-go biegi przedwstępne, 15-go międzybiegi czyli „demi - final“, wreszcie 16-go biegi finałowe, do których staną już tylko 4 najlepsze załogi.

Jest więcej niż prawdopodobnem, iż Polska do tych właśnie należeć będzie. We francuskim świecie sportowym cenią wysoko naszych wioślarzy. Francuscy w ostatnich latach nieco podupadli. Rzecz zresztą charakterystyczna: prowincja zaczyna wyraźnie brać górę nad Paryżem.

Nawiasem pragnę jeszcze dorzucić pewien bardzo sympatyczny szczegół: oto w lokalu federacji francuskiego wioślarstwa, gdzie mnie z wielką uprzejmością o wszystkim poinformowano, znajduje się w przedpokoju jeden jedyny afisz, przedstawiający reklamę targów poznańskich.

Przenieśmy się do Suresnes. Jest to małe miasteczko, żyjące od tygodnia w oczekiwaniu sekwańskich popisów. Przybywszy tu, zabrałam się oczywiście natychmiast do poszukiwania polskiej załogi. Sypia ona w jednym hotelu, a jada w drugim, więc odbyłam małą pielgrzymkę od Annasza do Kaifasza.

W jednym z nich za ladą króluje czarnooka jejmność. W głębi sali kilku panów z zapalem gra w bilard. Zwracam się do jejmności:

— Czy może mnie pani zaprowadzić do polskich wioślarzy?

Odpowiedź:

— A to oni grają w bilard!

Zdziwienia swego nie wyrażam głośno, ale myślałam, że trenują się raczej na zielonej wodzie, a nie na zielonym stole! — Podchodzę do nich i widocznie przecuciem wiedzioną tra-

fiam na dwóch Poznaniaków, p. Mikołajczaka, znanego ze swych zwycięstw wioślarskich i p. Tuliszkę. Korzystam z tego szczęśliwego spotkania i przeprowadzam indagację, niczem sędzia śledczy...

— Byłam przekonana, — mówię, — że zastanę panów na Sekwanie o tej godzinie.

— I myśmy mniemali, że na niej będziemy, — odpowiada p. Mikołajczak. — Tymczasem, proszę sobie wyobrazić: nasze łodzie, wysłane z Polski 28-go lipca, do dziś jeszcze nie nadeszły! Czy, kiedy i w jakim stanie przyjdą, nic nie wiemy. Kierownik naszej ekspedycji, p. Lenartowicz, właśnie poszedł robić starania, aby nam pożyczono przynajmniej łodzie francuskie, bo nie potrafimy dodać, że każdy dzień stanowi dla nas dużą stratę. Obecnie jest taki stan rzeczy, że stanowimy pro prostu osadę bez łodzi!

Jest to rzeczywiście sytuacja paradoksalna. Może jednak będzie ona dobrą nauką na przyszłość dla P. Z. T. W., który, ze względów oszczędnościowych nie chciał, podobno, żeby ktokolwiek konwojował polskie łodzie. Oszczędność zresztą ponoć zupełnie zbędna, bo według dobrze poinformowanego „Ami des Sports” wszelkie koszty, związane nie tylko z pobytem wioślarzy, ale i przewozem ich materiału, ponosi Federacja wioślarska francuskiego. Dziennik ten nawet oblicza koszty, związane z regatami, na jakie pół miliona franków. Mogły i powinny zatem w tym budżecie figurować i polskie łodzie. Wróćmy jednak do moich sympatycznych interlokutorów.

— Czy jadą panowie natępnie do Antwerpii? — zapytuje.

— Jest to kwestja jeszcze niezdeterminowana, — mówi mi p. Tuliszka, — gdyż termin tamtejszych popisów nie został ustalony. O ile odbędą się one w tygodniu po tutejszych regatach, to pojedziemy do Antwerpii; jeżeli zaś dopiero 3 tygodnie potem, to oczywiście będziemy musieli z nich zrezygnować. Przed wyjazdem jednak z Suresnes zamierzamy odwiedzić wystawę kolonialną i choć objechać Parvz.

— Którzy z konkurentów są, zdaniem panów, najbardziej niebezpieczni?

— Włosi, Szwajcarzy i Węgrzy przedewszystkiem.

Ale czas mija. Z jednego hotelu przechodzimy do drugiego i zasiadamy na tarasie, wyczekując wiadomości o łodziach. Niech czytelnicy jednak nie myślą, żeby wioślarze choć pokosztowali wina, albo zapalili papierosa. Panuje wśród nich dyscyplina nadzwyczajna, bo są prawdziwymi sportowcami. Wyznają mi jednak, że francuskie pożywienie nie zupełnie przypada im do smaku.

— Cóż robić, — mówią mi z humorem, — pijemy co się da: „Vichy”, i zajadamy funtami winogrona i banany.

Niech żyją więc banany, jeżeli pol-

skim wioślarzom mają siłę przysporzyć! W piątek przybiorą amarantowe koszulki z wyszytym na nich orłem białym i białe spodenki i puszczą się w zawody na sekwańskich wodach.

— I wszystko byłoby jak najlepiej, — wzdychają, — gdyby nie te łodzie, ach te łodzie!

## Wielka Brytania w obliczu katastrofy finansowej

**Kredyty nie wystarczyły — Ułtymatywne wystąpienie bankierów — Nagle przybycie przywódcy konserwatystów Baldwina**

London, 14. 8. (PAT.) Nagle przerwaniem kuracji w Aix les Bains przez Baldwina i niespodziewany powrót jego do Londynu rozbudził poruszoną już czujność opinii publicznej do najwyższego stopnia. Odrzucając na stronę najrozmaitsze pogłoski, sytuacja rzeczowa przedstawia się następująco:

Kredyty 50 milionowe paryskie i nowojorskie dla Londynu nie dały spodziewanego wyniku. Raport ekspertów, zapowiadający oszczędności w przyszłym budżecie i deficyt 120.000 000 f. szt., uwiódł City londyńskiej do położenia, którego uzyskana pożyczka nie może wyprowadzić na drogę istotnej poprawy. Według opinii Normana, kredyt 50 milj. miał być tylko funduszem gwarancyjnym, tymczasem wydarzenia zmusiły do korzystania z pożyczki do operacji finansowych, związanych ze stabilizacją funta z zatrzymaniem odpływu złota, a nawet zmusiły do ponownego podniesienia stopy dyskontowej.

W obawie o przyszłość finansową W Brytanji dyrektorowie 5 wielkich prywatnych banków, t. zw. Big Five odbyli w poniedziałek z Normanem naradę, w wyniku której Norman telefonicznie poinformował bawiącego w Szkocji premiera o ułtymatywnym niemal sta-

Ale oto robi się opodal naszej grupy zamieszanie i w kilka chwil później rozchodzi się wiadomość, że do staną na razie francuskie łodzie, by mogli się choć na nich trenować. Zegniam więc moich towarzyszy, którym rozpromieniły się twarze i mówimy sobie do widzenia do piątkowych przedbiegów.

I. Briares.

Wreszcie wystąpienie lewicy francuskiej za odroczeniem wizyty Laval — zdaniem nacjonalistów niemieckich — dowodzić ma, że radykali francuscy wprzagnięci zostali do polityki francuskiej, mającej zmierzać do narzucenia Niemcom w Genewie wieloletniego rozjemstwa politycznego i zmuszenia ich do wyrzeczenia się na ten okres rewizji traktatów pokojowych. Z rzekomego nieprzyznawania się rządu francuskiego do komunikatu Havasa nacjonalisci niemieccy usiłują skonstruować tezę, że w łonie gabinetu francuskiego istnieje dwa, wzajemnie zwalczające się, kierunki polityki w stosunku do Niemc. Dopóki na Quai d'Orsay panować będą dwie sprzeczne orientacje, porozumienie między Niemcami i Francją pozostanie bez znaczenia.

## Przyjazd jugosłowiańskiego ministra Marinkowicza

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Około 22 bm przybędzie do Warszawy jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz w towarzystwie szefa wydziału handlu zagranic ministerstwa przemysłu i handlu, p. Pilja.

Celem przyjazdu min. Marinkowicza ma być chęć nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych między Polską a Jugosławiją. Marinkowicz ma przy tej sposobności odwiedzić i inne miasta Polski, zwłaszcza Gdynię. (w)

## Sprawa wybicia szyb w konsulacie sowieckim

L w ó w, 14. 8. (Tel. wł.) Dochodzenia w sprawie wybicia szyb w konsulacie sowieckim we Lwowie nie dały jeszcze konkretnych wyników. Stwierdzono tylko, że czynu tego dopuściła się młodzież ukraińska. Przedstawiciel konsulat ułożył na ręce wojewody Różnieckiego protest z powodu zajścia. (w)

## Cwiczenia rezerwistów

Warszawa, 14. 8. (Tel. wł.) Tegoroczne ćwiczenia rezerwistów mają być zakończone w całym kraju do dnia 10 listopada.

## Katastrofa niem. samolotu pasażerskiego

Berlin, 14. 8. (Tel. wł.) Samolot pasażerski Monachjum — Boeblingen dostał się w czasie wczorajszego lotu w tak ulewny deszcz i gęstą mgłę, że pilot zdecydował się na lądowanie w pobliżu Auendorf. Przy lądowaniu samolot uderzył o drzewo, przez co zmienił kierunek i spadł do kamieniołomu. Jeden pilot i jeden pasażer zostali bardzo ciężko ranni, drugi pilot i trzech pasażerów zostało lekko rannych.

## Przed czy po sesji genewskiej?

**Opinia niemiecka wobec odroczenia wizyty Laval w Berlinie**

Berlin, 14. 8. (PAT.) — W sprawie odroczenia wizyty Laval opinia niemiecka jest podzielona. Sfery najbardziej popierające porozumienie niemiecko — francuskie godzą się na odroczenie tej wizyty do czasu zakończenia obrad genewskich, wskazując, że spotkanie między niemieckimi i francuskimi mężami stanu poprzedzone być musi gruntownym załatwieniem zasadniczych problemów, interesujących oba kraje. Dla tej konieczności — zdaniem wspomnianych sfer — czynniki berlińskie powinny okazać zrozumienie i nie

nalegać na przyspieszenie przyjazdu Laval.

W kołach nacjonalistycznych możliwość odroczenia wizyty francuskich mężów stanu wywołuje w dalszym ciągu wielkie zdenerwowanie. Dla nacjonalistów niemieckich wszelka zwłoka w przyjeździe premiera Laval do Berlina uchodzi za nielakt i afront w stosunku do Niemiec. Poza to przyjazd francuskich mężów stanu do Berlina po zakończeniu obrad genewskich nie przedstawiałby dla Niemiec znaczenia politycznego.

HENRYK WASIEWICZ

## AFERA PANA RYLCA

REPORTAŻ FILMOWY

(Ciąg dalszy.)

15)

— Ciekawe, dlaczego go tak muchy dręczą, — nie mógł się oprzeć głupiej myśli Stefan, mimo, że drżał z trwogi przed niepewnym losem.

Do pokoju wszedł jeden ze zbirów.

— Zatelefonowane?

— Tak, mistrzu.

— Dobrze, — Nie udało się wam, rozkoszniki z tą elektrodą. Rylec stwierdził, że ma wszystkie części składowe w komplecie. Aparat zresztą jest już uruchomiony.

— Cóż to za cuda? — pomyślał wzięcia. — Uruchomiona ta kupka bezcelowo nagromadzonych gracików?... Jak ten człowiek śmiesznie kłamie!

Rozległ się ostry głos dzwonka.

— Już są. Będę dla ciebie, kochasiu, drogi, troskliwym wujem.

— Tutaj, tutaj, panowie, — wołał zboląłym głosem do sanitariuszy Biedny Józio, mój nieszczęśliwy chłopczel!

— Dostyc już tej farsy — zakrzyknął rozpaczliwie Stefan — jestem ofiarą napadu...

Zabrakło mu nagle słów. Sprawa była taka prosta, a jednak nie mógł przekonywująco wyłożyć. Zniechęcił go zresztą przytępiiony, kpiący — litościwy wzrok pielęgniarki. „Wiemy coś o tem — zdawali się mówić — Wy wszyscy twierdzicie zawsze to samo”. Wyprowadzili go więc, trzymając energicznie za łokcie.

13.

W szpitalu obłąkanych ułokowano Stefana w trzyłóżkowym pokoju między Zegarem a Hamletem. Zegar, był to bardzo oryginalny pacjent, który od pewnego czasu zaczął wierzyć, że jest tym pożytecznym instrumetnem. Pod wieczór okazywał zawsze gorączkowy niepokój. Zbliżała się pora, kiedy miał być nakręcany. Wreszcie nadchodził pielęgniark, który spełniał swoją czynność z niewzruszoną powagą, terkocząc przy tem jakąś jarmarcznią kolatką.

— Raz zapomniarem go nakręcić, o powiadał Stefanowi, i byłby nam w nocy umarł. Puls ustawał już... Całkiem jak zegar, u którego wyszła sprężyna.

Czasami w nocy budził się i „wybił” godziny przy pomocy swego basowego głosu. Hamlet wtedy wstawał z łóżka i uspokajał go celnie wymierzonym pantoflem.

Hamletem był to młody, cichy aktor który przez kilka lat przygotowywał i czytelował mistrzowską rolę. Niestety, powiedziano mu, że nie posiada warunków zewnętrznych. Dalszy ciąg życia biednego aktora poszedł zwykłym torem. Padł ofiarą zżerającej, tajemniczej pasji sceniczej... Był to cichy, kontemplacyjny osobnik, przebywający stale w towarzystwie ducha ojca-króla. W nocy odbywały się przed jego oczami misterja, wyczarowane przez Szekspira i budziło go tylko funkcjonowanie nieznośnego zegara.

W takim tedy towarzystwie znalazł się zdrowy i trzeźwo myślący Stefan — Lekarze obchodzili się z nim oględnie, kiwając głowami z niedowierzaniem.

— Panie Józefie — rzekł mu raz sekundariusz podczas badania.

— Nie jestem Józefem — przerwał

mu zirytowany — nazywam się Stefan Czarnik.

— Nie, nazywa się pan: Józef Galiński.

— Skądże, jestem Ste...

— Znowu te samo.

— Przecież to tak łatwo stwierdzić.

Młody lekarz spojrział na niego tym samym wzrokiem jak wtedy pielęgniarka, gdy go zabierali do szpitala — Tak, tak, dziękuję, może pan już odejść.

Człowiek — zegar czuł się tego dnia niespokojny. — Nakręć mnie, prosił Stefana, bo ten warjat pielęgniark nie dociągnął wczoraj należycie sprężyny i dzisiaj ledwo że chodzę.

Ale Stefan miał swoje zmartwienia. Teraz, gdy widział, że nie zagraża mu bezpośrednio niebezpieczeństwo, powróciła znowu dręcząca myśl o Adamie. Czy jeszcze żyje? Boże! gdyby jego młoda egzystencja padła ofiarą mego warjackiego pomysłu!

— Nakręć mnie — prosił Zegar.

— Odezepl się!

— Nakręć mnie — skomlał nieszczęśliwiec u Hamleta. Tamten kopnął go z całej siły, nie przestając zgłębiać zagadki bytu.

Czarnik czuł się przybity i w najwyższym stopniu przygnębiony. I to ma być życie? Ależ wpadli obydwaj z deszczu pod rynnę. Czyżby pieniądze nie dawały wszystkiego? W co więc wierzyć? Dla czego warto żyć...

14.

Zmudna to robota przebierać ziarnka kaszy. Gdzieś tuli się brudny kamyszek albo grudka ziemi. Należy niepożądaną cząsteczkę uchwycić niechybnymi palcami, odrzucić ją precz,

przegarnąć kaszę i znowu szukać i znowu wybierać. I tak prawie bez końca. Nigdy nie można powiedzieć napewno: W tej kaszy niema już ani jednej grudki błota. Bystre oko zawsze i zawsze coś tam jeszcze znajdzie.

Taką uciążliwą pracą jest zawód poliejanta. Wśród niezmiernego mnóstwa głów ulicy widnieją tu i ówdzie chwasty. Należy je szybko i niezważnie usuwać. Trzeba mieć dobrze otwarte oczy, silne nerwy, a także... mocne ręce.

Posterunkowy Wroniewicz plynie wzrokiem po monotonnem morzu wieczornego tłumy. Nic nie wyróżnia go z pośród innych spacerowiczów. Tyłko w kieszeni ciąży mu niezawodny towarzysz wielu niebezpiecznych wycieczek: dużokalibrowy browning. — Za ciepło się dzisiaj ubrałem, konstataje. No, ale w nocy będzie pewnie chłodno.

— Ten jegomość mi się nie podoba. Ten jegomość mi się niepodoba! Skąd ja go sobie właściwie przypominam? Tęgi, wysoki, czarne oczy... nie, nie widziałem go nigdy dotąd, ale coś o nim wiem. Ach! i ten wąż jakby przyklejony. Przyjemny dreszcz przeszedł służbiste. Czyby to miał być ten anarchista?... Ostrożnie! tylko ostrożnie, aby nie popsuć cudownego zbiegu wypadków.

Tymczasem tamten, niczego nie przeczuwając, wszedł do sklepu delikatesów i wybiegł zeń po chwili, niosąc sporą paczkę. Kiwnął na przejeżdżającą taksówkę i oddalił się czempredzej. Wroniewicz w parę sekund później siedział już w drugim samochodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**KALENDARZYK**

Piątek, 14 sierpnia 1931.

Słońce: wschód 4,32; — zachód 19,21; —  
długość dnia 14 godz. 49 min  
Księżyc: wschód 4,51; — zachód 0,58; —  
po nowiu.  
Kal. rzk.: Euzebjusz; jutro Wniebowzię-  
cie N. M. P.  
Kal. słow.: Dobrowoj; jutro Jacek Św.

**Zebrania**

Dziś o 19,30 K. S. „Korona“ zebr. nadzw.  
w lokalu posiedzeń;  
o 20 K. S. „Strzał“ u p. Jarockiej, ul.  
Masztalarska 8a;

**Pogrzeby**

Dziś: Śp. Franciszki z Sawińskich Fran-  
kiewiczowej o godz. 10,30 pl. Ber-  
nardyński 1.

**Licytacje**

Dziś o 11 ul. Wroniecka 4 — futerko  
damskie, futro męskie, kołnierzyk (lis),  
necasser, pierścionki, garniki ka-  
mienne, kompl. sypialnia, garnitury  
klubowe, 2 maszyny szewskie, ka-  
napy, leżanki, szafy, biurka, szafy  
żel., obrazy i t. d.;

**Teatr Polski**

DZIŚ — „Roxy“.

**Teatr Nowy**

DZIŚ — „Jak stać się bogatym i szczęśli-  
wym“.

**Życie i miłość przy akom-  
paniamencie muzyki**

Pomimo nagłego oziębienia się  
temperatury i pierwszych oznak zbli-  
żających się dni jesiennych, na sali  
Teatru Nowego panuje ciepła atmo-  
sfera wesołości i radosnej pogody pod-  
czas przedstawienia świetnej komedji  
muzycznej „Jak stać się bogatym i  
szczęśliwym“. Wyśmienicie w 10-ciu  
efektywnych obrazach przeprowadzo-  
na fabuła, galeria doskonałych typów  
charakterystycznych, melodyjna mu-  
zyka i piękne ewolucje taneczne —  
oto walory tej nieprzeciętnej i intere-  
sującej komedji muzycznej.

**Współczesna bajka  
o Kopciuszku**

Trochę z bajki, trochę z prawdy u-  
smuta opowieść sceniczna o ślicznym  
Kopciuszku - „Roxy“ gra codziennie  
Teatr Polski. Ściągając liczne tłumy pu-  
bliczności, spragnionej zapomnienia o  
codziennej trosce i zanurzenia się w ra-  
dosnej atmosferze, którą przesycona  
jest ta przemiła opowieść.

Doskonale zgrany zespół Teatru Pol-  
skiego umiejętnie wydobywa wszystkie  
subtelności wdzięcznej sztuki, a odtwar-  
zająca rolę tytułowej bohaterki artyst-  
ka sceny krakowskiej p. Jadwiga Za-  
klicka zdobywa każdym ukazaniem się  
wciąż wzrastające zastępy zaprzysię-  
żonych wielbicieli swego wyjątkowego  
talentu i czaru.

**Wysoko już wznoszą się  
mury Domu Parafjalnego**

przy kościele św. Marcina

Budujący się okazały dom parafjal-  
ny przy kościele św. Marcina wystrzelił  
w ostatnich dniach dość wysoko w górę.  
Zmienia on powoli ogólny widok.  
Budowę rozpoczęto przed dwoma mie-  
siącami. Więcej czasu zajmowała roz-  
biórka starego probostwa oraz położe-  
nie fundamentu. Stara plebanja spo-  
czywała na bardzo złych fundamentach,  
na spodzie bowiem pełno było kości; i  
szkieletów które do tego stopnia były  
zmruszone, że dom począł się rysować.  
Wskutek tego zagrożony był sąsiedni  
wielki budynek, zwłaszcza jego front.  
Robota była bardzo trudna — sąsiadu-  
jąca kamienica trzeba było podchwyt-  
wać fundamentami, aby uniknąć niebez-  
pieczeństwa. Dziś ono już całkowicie  
minęło, wskutek czego robota idzie  
znacznie różniej. Architekt - budowniczy  
p. Cz. Leitgeber, który kieruje ca-  
łą budowlą, zamierza do połowy wrze-  
śnia doprowadzić 4-piętrowy gmach pod  
dach. Będzie to wspaniały monument  
według nowoczesnego stylu. Wygląd

jego architektoniczny ozdobi w znacznej  
mierze ulicę św. Marcina i al. Marcin-  
kowskiego. W budowie używa się  
miał drzewa żelazo - betonowych stro-  
pów. Gmach posiadać będzie obszerne  
piwnice w których m. in. rozmieszczono  
zostaną kotły do centralnego ogrze-  
wania. Na parterze przez całą długość  
pozostanie salka na zebrania, wieczor-  
nice i akademje, która będzie mogła po-  
mieścić 300 osób. Na dalszych piętrach  
będą mniejsze salki, małe mieszkania  
i inne ubikacje służące dla celów para-  
fji. Wszystko buduje się według ostat-  
nich wymogów techniki. Przy budowie  
zatrudnionych jest około 30 murarzy,  
cieśli i robotników. W nowym domu  
parafjalnym będzie się mogło zognisko-  
wać całe życie parafjalne. Liczne stowa-  
rzenia i bractwa kościelne które do-  
tąd tułać się musiały po różnych, czę-  
sto nawet nieodpowiednich lokalach,  
obecnie będą mogły działalność swą  
rozвивać we własnych murach. (z)

kazały się wyszaniami z palca, jak to  
stwierdza komunikat kół miarodaj-  
nych.

Bójwki komunistyczne prowadzą  
w dalszym ciągu akcję terrorystyczną  
przeciw policji, plakatując odezwy,  
nawołujące do napadów na policję.  
Władze policyjne dokonywują nie-  
ustannie aresztowań, dotychczas jed-  
nak nie zdołały natrafić na ślad  
właściwych sprawców tych zama-  
chów. Pod Erfurtem w Turynji  
aresztowano 42 uczestników kursu in-  
struktorskiego partji komunistycznej,  
pozostających pod zarzutem przygo-  
wywania zdrady stanu. Kurs ten zo-  
stał tem samem zamknięty.

**Trzy etapy pomocy  
dla Niemiec**

Bazylea, 14. 8. (PAT.) Komitet  
studjów, powołany do zbadania sytuacji  
finansowej Niemiec, odbył wczoraj po-  
siedzenie, które trwało 3 i pół godziny.  
Nie ogłoszono żadnego oficjalnego ko-  
munikatu. Według jednak nieoficjal-  
nych informacji, które dotarły do pra-  
sy, jest rzeczą prawdopodobną, że u-  
zdrowienie finansów niemieckich doko-  
na się w trzech etapach, a mianowicie:  
sprolongowanie kredytów krótkotermi-  
nowych, przyznanie nowych kredytów  
krótko- i średnioterminowych, wreszcie  
przyznanie większej pożyczki długo-  
terminowej.

**Pod grozą ognia i wody**

Hankou, 14. 8. (PAT.) Rzeka Jang-  
Tse wzbiera w dalszym ciągu. Wylew  
czyni spustoszenia. W jednej z miej-  
scowości nadrzecznych wybuchł wczoraj  
pożar, wytwarzając taką sytuację,  
że setki mieszkańców znalazły się pod  
grozą z jednej strony żywiołu ognia, z  
drugiej wody.

**Policja swoje —  
komuniści niemieccy swoje**

Berlin, 14. 8. (PAT.) Śledztwo  
prowadzone przeciw sprawcom za-  
machu na pociąg pod Jüterbogiem i  
dochodzenia przeciw sprawcom zabój-  
stwa oficerów policji na pl. Buelowa,  
utknęły na martwym punkcie.

Pogłoski o odnalezieniu samocho-  
du, którym rzekomo mieli się posłu-  
giwać sprawcy zamachu na pociąg, o-

**Oryginalna Rewja Cygańska  
w Teatrze „Słońce“**

W poniedziałek, dnia 17 sierpnia r. b.  
rozpoczyna w teatrze „Słońce“ gościnne  
występy **Oryginalna Rewja Cygańska**,  
złożona z najlepszych artystów cygań-  
skich, których występy w największych  
miastach Europy stanowiły zawsze i  
wszędzie prawdziwą sensację.

Znakomity zespół cygański, złożony  
z 15 urodziwych cyganek i cyganów pod  
wodzą **Józefa Kwieka**, brata słynnego  
Króla Cyganów — zaprodukuje przy-  
dźwiękami własnej, wysoce oryginalnej  
muzyki, szereg najpiękniejszych pieśni i  
romansów rosyjskich i węgierskich oraz  
efektywne tańce. Będzie to naprawdę  
widowisko pełne pierwotnej siły, werwy  
i dzikiego temperamentu. Nic dziwnego,  
że występy tego znakomitego zespołu po-  
rywały wszędzie publiczność, która go-  
rąco oklaskuje namiętne pieśni i tańce  
cygańskie. **Przed kilku miesiącami Re-  
wja Cygańska występowała przez kilka  
tygodni z rządu w warszawskim teatrze  
„Morskie Oko“ z olbrzymim powodze-  
niem, stanowiąc prawdziwą atrakcję sto-  
licy.**

Występy Rewji Cygańskiej odbywać  
się będą w teatrze „Słońce“ tylko przez  
krótki czas jako nadprogram przed każ-  
dym seansem.

Początek seansów o godz. 5, 7 i 9. Po-  
mimo wiekich kosztów ceny miejsc nie-  
podwyższone: **Bilety już od 75 groszy.**

Niewątpliwie krótka gościna Rewji  
Cygańskiej zainteresuje najszerze sfery  
publiczności poznańskiej i jeszcze więk-  
sze tłumy ściągając będzie codziennie do  
„Słońca“, które jest najlubiejszym miej-  
scem rozrywki wszystkich Poznańczyków.

**„SŁOŃCE DLA WSZYSTKICH!!!  
WSZYSTCY DO „SŁOŃCA“!!!**

**Perypetje skrzypiec Stradivariusa**

Lichtarz zdradził złodziei

Przed paru dniami zniknęły w ta-  
jemniczy sposób z mieszkania p. Wta-  
dystawa Wróblewskiego, zamieszkałego  
przy ul. Długiej 18, cenne skrzypce,  
podobno Stradivariusa. Pan W. zna-  
lazł się w kłopotliwym położeniu tem  
bardziej, że skrzypce, dziś do rzadkości  
należące, nie były jego własnością. Po  
wybadaniu sytuacji przyszedł p. W. do  
wniosku, iż zostały one skradzione.  
Stwierdzono, że wraz ze skrzypcami  
zniknął także futerał i inne przedmioty.  
Oczywiście, że o tajemniczym zniknię-  
ciu skrzypiec doniesiono policji, która  
przy zmużnych i umiejętnych docho-  
dzeniach wpadła ostatecznie na trop  
złodziei.

Podjeżnienie padło na niejakich Sta-  
nislawa Talarkiewicza oraz Leona An-  
drzejewskiego, zamieszkałych przy ul.  
Półwiejskiej. Do wykrycia złodziei  
przyczynili się odciski palców, pozostawionych na lichtarzu. Po dokład-  
nym zbadaniu śladów, ustalono, że od-  
ciski te pochodzą właśnie z rąk Talar-  
kiewicza i Andrzejewskiego.

Niezwykle zdumienie ogarnęło zło-  
dziei skrzypiec, gdy ich odwiedziła ur-  
zędniczy wydział śledczygo Sądził  
bowiem, że tak ostrożnie działali, iż  
sprawa kradzieży nigdy się nie wyda.  
A jednak umiejętnie przeprowadzone  
śledztwo wkrótce przyczyniło się do  
wyświetlenia sprawy. Talarkiewiczowi  
i Andrzejewskiemu nie więcej nie po-  
zostało, jak tylko się przyznać — co też  
uczynili. Skrzypce „Stradivariusa“ u-  
kryli u niejakiego Bączyka, gdzie je po-  
lecia na szczęście jeszcze znalazła. Naj-  
więcej jednak z obrotu sprawy ucieszył  
się p. Wróblewski, który znowu jest w  
posiadaniu kosztownych skrzypiec.  
Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.  
(z)

**Wrażenia z Chili**

(Korespondencja własna).

II.

**Ozorno, w sierpniu**

Powoli jedziemy przez rozmiokłe,  
gliniaste drogi to w górę, to znów na  
dół. Po obu stronach ciągną się świeżo  
zoran pola lub łąki, na których pasą  
się wielkie stada bydła. Domy są wca-  
le porządne. Widać z nich zamożność  
tutejszych kolonistów. Niebo nadal szare,  
sennie i zaplankane. Mimo to wcale  
nieźle widzimy kontury pobliskich  
wulkanów: Tronadora (3463 m.), pogrą-  
żonego w wiecznym śniegu, i poszarpa-  
ny, majestatyczny masyw Ozorno. W  
ten sposób jedziemy około 2 godzin.  
Wóz nasz obłożony jest w niemożliwy  
sposób, a kilka razy o mało co nie utknął  
w moczarach.

I znów wylaniają się ubogie wsie ze  
skromnym kościółkiem pośrodku. Są  
one zamieszkałe przez robotników, pra-  
cujących w sąsiednich latyfundiach.  
Jest to ludność w znacznym stopniu  
wyzyskiwana i ciemniejąca, ale z pogo-  
dą znosząca ciężary życia. Za wsią  
znajdują się boiska futbolowe, na któ-  
rych ci inquilinos z zapalem oddają się  
najrozmaitszym sportom.

Na pobliskim gwałtownym zakręcie  
auto grzeźnie w błocie. Chciałem do-  
dać gazu, ale było już zapóźno. Koła  
zapadają się coraz więcej. Zdejmuję  
włec marynarkę i chcę wyjść z samo-  
chodu, aby podłożyć leżące dokoła kawa-  
ły drzewa. Lecz powstrzymuje mnie od  
tego mój towarzysz, mówiąc z współ-  
czującym uśmiechem: — „Na takie rze-

czy należy tu być zawsze przygotowa-  
nym: nie trzeba się tem przejmować,  
wystarczy trochę cierpliwości.“

Deszcz uparcie bije w szyby samo-  
chodu, a niebo zaciąga się coraz bar-  
dziej. Najdalej za dwie godziny nadej-  
dzie czarna, jak smoła, noc, wśród której  
musimy powrócić do domu. Towar-  
zysz mój jest zupełnie spokojny, lecz  
ja dostaję dziwnych jakichś dreszczy.  
Przypominają mi się niesamowite opisy  
o przygodach podróżników po Amery-  
ce Południowej, pełne napadów dzikich  
zwierząt i Indian. Przez pewien  
czas stoimy zupełnie bezradnie. Nagle  
do uszu mych dochodzi zbliżający się  
coraz bardziej zgrzyt łańcuchów, a po-  
tem odczuwamy kilka silnych wstrzą-  
sów. Auto nasze gwałtownie cofa się  
w tył, wpada w jeszcze większe błoto, a  
potem szczęśliwie wydostaje się na szo-  
se. Przez okno samochodu widzę mło-  
dego inquilino z parą wołów. — „Pro-  
szę mu dać kilka pezów“ — zwraca się  
do mnie mój towarzysz, śmiejąc się  
równocześnie ze zdumienia, malujące-  
go się na mej twarzy.

— „Paciencia siempre, paciencia“ —  
powtarza wesoło. Tu, w Chili, musimy  
ją mieć przez 300 dni w roku. We  
wszystkich niebezpiecznych przeja-  
zdach znajduje się odkomenderowana  
przez najbliższy majątek para wołów,  
której obowiązkiem jest wyciąganie z  
błota wszelkich pojazdów.“

Zabłocone szkła reflektorów rzucają  
skąpe światło. Jedziemy wśród wie-  
czornej mgły, a więc bardzo powoli i  
ostrożnie, lecz mimo to z pod kół samo-  
chodu wytryskują potężne strumienie  
wody.

Moja tęsknota do romantycznych

przygód i chęć uirzenia zaśnieżonych  
Andów znikła bezpowrotnie.

Aby powetować sobie ten zawód  
wybieram się do Frutillar, miejscowo-  
ści kąpielowej, nad jeziorem Lanqui-  
hue, która nie robi jednak zbyt dobrych  
interesów, gdyż lato tutejsze jest bardzo  
krótkie. Trwa ono zaledwie 8 do 12 ty-  
godni, a potem przychodzą deszcze,  
mgły i burze. Jednakże w krótkim tym  
okresie, gdy jezioro jest niebieskie, gdy  
kwitną drzewa ulmo gdy łąki pokry-  
wają się przepyszną zielenią, a szczyty  
Andów bieleją od śniegu, można tu  
przeżyć niejedną bardzo przyjemną  
chwile. Lecz teraz mgła pokrywa dro-  
gę i okoliczne drzewa, tak, iż kierowca  
autobusu z trudnością orientuje się w  
sytuacji.

Frutillar składa się właściwie z jed-  
nej tylko, ale bardzo długiej ulicy, le-  
żącej nad samym brzegiem jeziora, i  
posiada szkołę oraz żłobek dla dzieci.  
Obecnie, w czasie ulewy, ulica ta wy-  
gląda jak wielki rów, napęczniony wodą  
i błotem. Nad jeziorem harcuje ponury  
wiatr północny, niosący ciężkie  
chmury deszczowe w stronę wulkanów  
Ozorno i Calbuco, których szczyty  
wznoszą się po drugiej stronie wody.

Byłem bardzo zadowolony, gdy  
wreszcie znalazłem się u kierownika  
szkoły i siadłem przy ciepłym piecu. Te  
schłodne, masywne domki kolonistów-  
rybaków robią bardzo sympatyczne  
wrażenie. Wichry gwizdzą niesamowi-  
cie ponad dachami i gwałtownie wstrzą-  
sa oknami. Gną się gałęzie stuletnich  
drzew, a słabsze z pośród nich nieraz  
nawet padają wzdłuż drogi. Jest to pe-  
goda odpowiednia dla przesadnych  
Aurakanów i Chilolów, którzy unikają

jeziora, gdyż są przekonani, że w tym  
właśnie czasie harcuje na niem dusze  
zabitych Indian. Jednakże czasy, w  
których szukało się schronienia w cha-  
cie Indianina, gdy spało się na podło-  
dze, ubitej z gliny, pomiędzy różnymi  
zwierzętami, i nadsłuchiwało głosów u-  
marłych, podczas gdy potoki deszczu  
wpadały przez zniszczony dach do wnętrza  
i zalewały ognisko, minęły już bez-  
powrotnie. Przesady te zniknęły pod  
kulturalnym wpływem kolonistów eu-  
ropejskich.

Podróżnik i badacz Eunom Philippi  
odkrył tu w 1843 r. jezioro Puerto Montt  
i na brzegu jego założył niedużą kolo-  
nię. Jezioro to jest jednak stosunkowo  
mało znane, ponieważ drogi, prowa-  
dzące do niego, jak również i dostęp są  
bardzo niewygodne. Tylko dwa razy w  
tygodniu parowiec rządowy rozwodzi z  
kolei pocztę do wsi, położonych na jego  
wybrzeżu. A wieś te ukazują się dopie-  
ro wówczas, gdy wiatr rozpedzi nieco  
mgły i chmury. Wieś taka składa się  
z kilkunastu małych drewnianych  
domków z ogródkami, kościółka i nie-  
wygodnego pomostu do lądowania.

Przez kolonie takie można wędro-  
wać całymi godzinami. W Puerto Oclay  
znajduje się wieś, która ciągnie się  
wzdłuż szosy do Ozorno wśród piek-  
nych, urodzajnych pól i łąk. Zamie-  
szkują ją osadnicy Niemcy, którzy w  
1852 r. przybyli do Chili małym kutrem  
żałogowym, który rozbił się na skalistym  
wybrzeżu. Obecnie, czwarte ich pokole-  
nie, zabrało okolicznym Indianom zie-  
mię, ogromnie wzbogaciło się, lecz rów-  
nocześnie dzięki swym rozbójniczym  
instynktom zostało znienawidzone w  
całej okolicy. W. T.

# Przygoda egzekutora w Sądowej Wiszni

Spokojne miasteczko w woj. lwowskim było widowiskiem groźnych rozruchów na tle podatkowym

Lwów, 14. 8. (Tel. wł.) Miasteczko Sądowa Wisznia w woj. lwowskim stało się widowiskiem burzliwych zajęć na tle podatkowym.

Przybyli na jarmark do Sądowej Wiszni egzekutor podatkowy Michał Kubiński ujrzał wśród tłumu kupca Joela Deutschera z Mościsk, który poszukiwany był przez władzę za zaległe podatki. Egzekutor wezwał kupca, by udał się z nim do urzędu gminnego. Wówczas Deutscher, mający przy sobie większą ilość gotówki, wydobyl z kieszeni portfel i począł rozrzucać pieniądze w tłum.

Przybyli posterunkowi policji usiłował rozproszyć tłum i pomóc egzeku-

torowi do skonfiskowania pieniędzy. Wówczas na posterunkowego rzuciło się kilka osób, które obaliły go i usiłowały rozbroić. Posterunkowemu udało się uwolnić z rąk tłumu i aresztować dwu przywódców z pośród tłumu, niejakiego Kocha i Dachsa.

Podburzony tłum wtargnął do urzędu gminnego, domagając się zwolnienia aresztowanych. Tymczasem utworzyło się drugie zbiegowisko i tłum liczący około 1000 osób ruszył w stronę magistratu, grożąc zdemolowaniem budynku i wymordowaniem urzędników.

Dzięki interwencji silnego oddziału policji zdołano rozruchy stłumić. Aresztowano siedem osób.

## Z WIELKOPOLSKI

— \* **Gostyni.** (Fatalny strzał.) W dniu 8 bm. w Wycisławie pow. gostyńskiego bawili się flowerem bracia Jan i Wawrzyniec Prymkowie. W pewnej chwili strzelił przez nieostrożność Jan, a kula ugodziła Wawrzynca w brzuch. Poranionego odstawiono w ciężkim stanie do szpitala. (z.)

## SPORT

### Lekka atletyka

**Zawody Dzielnic Wielkopolskiej Związku Sokółów Polskich** odbędą się 15 i 16 b. m. na boisku Sokoła. Początek w sobotę o godz. 9.30; w programie biegi, skoki i rzuty; po południu dokończenie.

W niedzielę o godz. 14 zawody w koszykówkę i siatkówkę. Wobec tego, że do zawodów stawają czołowi zawodnicy z poszczególnych okręgów, należy się spodziewać walk pełnych emocji.

### Pływanie

**Zawody Sekcji „Sokoła”,** które odbędą się w niedzielę o godz. 15.30 na pływalni związkowej przy Drodze Dębińskiej, zapowiadają się nader ciekawie. — W programie biegi i wolne skoki. Jako nagrodę dla najlepszego zawodnika przeznaczono puchar, dar firmy Bamber, ulica Półwiejska. Kierownictwo sekcji poza zawodami samemu urządziła kilka atrakcyjnych celem uprzyjemnienia pobytu publiczności.

## Z TEATRÓW

— \* **Z Teatru Polskiego.** Pełna czaru i świeżości, uroczą komedję „Roxy”, której wszystkie dotychczasowe przedstawienia wypełniły widowiskiem Teatru Polskiego rozentuzjazzowaną publicznością, dającą frenetycznymi oklaskami sztuce i jej wybornym wykonawcom, ukaże się w piątek, sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia.

Wielką atrakcją „Roxy” jest występ gościnnie wybitnie utalentowanej, obdarzonej wymarzonemi warunkami ze-

wnętrznymi artystki Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie p. Jadwigi Zaklickiej, o której z zachwytem mówi dziś cały Poznań.

W przyszłym tygodniu p. Zaklicka opuszcza Poznań, z jej wyjazdem „Roxy” ustąpi całkowicie z afisza.

— \* **Z Teatru Nowego.** Dzisiaj, dnia 14 bm. oraz w dni następne kapitalna komedja muzyczna Joachimsa pod tyt. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”, której interesująca, pełna dowcipu i pomysłów fabuła, w połączeniu z efektywną muzyką znanego kompozytora filmów dźwiękowych Spoliańskiego, wywołuje co wieczór burzę oklasków ze strony licznej i rozbawionej publiczności. Świetną obsadę tworzą pp. Jedyńska, Piaskowska, Sroczyńska, Bystrzyńska, Mazanek, Kaden i inni. Oryginalne dekoracje pomysłu p. Al. Kobrynia. Kapelmistrz p. Br. Kubik.

W sobotę, dnia 15 bm. odbędzie się drugie przedstawienie komedji „Jak stać się bogatym i szczęśliwym” we „Dworze Huggera” o godz. 10.30 wiecz., a w razie niepogody o godz. 4 po południu, zamiast o godz. 10.30.

## TEATRY ŚWIETLNE

**Kino „Wilsona”** wyświetla film p. tyt. „Zagłada od wschodu”. Film maluje dzieje przeszłości. Jakies bliżej nieokreślone czynniki anarchystyczne, czy bolszewickie intrygują, chcąc wywołać wojnę między Stanami Zjednoczonymi Europy i Ameryki. Wystanie eskadry powietrznej przeciwko Ameryce jest już zdecydowane, ale córka prezesa potężnej Ligi Pokoju buntuje zmobilizowane kobiety do powstrzymania odlotu eskadry i... pókój ku zadowoleniu wszystkich zostaje uratowany.

Kwestja wojny i pokoju to nie jest tylko kwestja drażliwości ambicji narodowej lub mocnych nerwów, jak to usiłuje film sugerować. Pominąwszy jednak ten naiwny pacyfizm filmu, z uznaniem trzeba podkreślić staranność wykonania i pomysłowość w odtwarzaniu życia codziennego naszych wnuków. W rolach głównych oglądamy mało znanych aktorów angielskich: Benitę Hume, H. Thomas'a i J. Wright'a. (Ga)

**Kino „Aurora”** wyświetla film p. tyt. „Marynarz bez marynarki” — kilkoaktową bardzo wesołą groteskę amerykańską. Wogóle obecny program kina „Aurory” jest pod znakiem groteski, gdyż oprócz „Marynarza bez marynarki” wyświetla się jeszcze jedna z dawniejszych grotesek Chaplina, „Charlie Chaplin jako bokser”. (Ga)

## Primabalerina w roli komedjowej



P. Irena Jedyńska, uroczą primabalerina Opery poznańskiej debiutuje obecnie z wielkim powodzeniem w roli komedjowej w Teatrze Nowym w oryginalnej komedji muzycznej „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

pszenna luksusowa 45—50; mąka 0000 40—45; mąka żytnia podług przepisu 36 do 38; otręby pszenne szale 14—15; średnie 13—14; żytnie 13—13.50. Obroty średnie, tendencja spokojna.

Lwów, 12. 8. (PAT.) Zboże. — Żyto jednolite 21—21.50; zbiorowe 20.50—20.75; mąka pszenna 39—40; luksusowa 43—44; żytnia 36—37; otręby żytnie 10.50—10.75; pszenne 11.50—11.75.

## Dział gospodarczy

### NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 13. 8. (PAT.) Londyn za 1 f. szt. 43.37; Nowy Jork za 100 zł 11.22; Paryż 286.50; Praga wyplata na Warszawę 376.90—378.90; Wiedeń czek 79.45 do 79.74; Zurych za 100 zł 57.40; Berlin za 100 zł noty grube 46.95—47.35; wyplaty na Warszawę i Poznań 47.125—47.325; na Katowice 47.15—47.35; Gdańsk za 100 zł 57.68—57.79; wyplaty na Warszawę 57.68 do 57.79.

### GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 12. 8. (PAT.) Akcje. — Bank Polski 114—114.25.

### GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 12. 8. (PAT.) Zboże. — Żyto stare 20—20.50; pszenica nowa 21 do 22; owies zbiorowy 19—21; jęczmień zimowy 18.50—19; rzepak 28—30; mąka

## Notowania dewiz z dnia 13 sierpnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-liczne)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	37.68	47.105	43.37	11.22	286.50	376.90	57.40	79.45
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	10	173.52	100 Gd. gld.	173.27	—	81.69	—	—	—	—	—	—
Berlin	10	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.54	23.65	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.61	34.08	13.92	355.50	—	71.37	98.81
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.507	816.87	0.59	—	19.97	3.04	4.21
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	73.43	27.90	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	359.90	—	169.73	12.04	40.31	1028.75	—	206.65	286.45
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	112.49	18.16	26.71	—	—	137.05	189.75
Londyn	4 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.37	25.02	20.445	—	4.85	123.96	164.74	24.90	34.51
Nowy Jork	11 1/2	8,91,41	1 dolar	8.924	—	420.90	485.75	—	25.51	53.71	512.62	709.95
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	34.99	—	16.44	23.96	3.91	—	132.15	20.09	27.87
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.467	164.—	2.96	75.50	—	15.18	21.03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.71	—	22.05	92.87	5.23	—	176.25	26.81	37.18
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.23	—	82.04	24.91	19.50	497.75	658.82	—	138.60
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.54	18.16	26.75	683.—	—	137.15	189.95
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	—	—	59.15	34.55	14.05	—	473.65	72.05	—

# Kino „Metropolis”

Od piątku, dnia 14 sierpnia 1931 roku

Wiekopomne arcydzieło filmowe świata!

# „FAUST”

# Kino „Metropolis”

Od piątku, dnia 14 sierpnia 1931 roku

W rolach głównych: EMIL JANNINGS — Kamilla Horn — Ivette Guilbert — Gösta Eckman — Wilhelm Dieterle.

Ilustracja muzyczna specjalnie dostosowana według opery K. Gounoda p. t. „Faust”

Na scenie efektowna rewja p. t. „I TAK I NIE!” — Nowe dekoracje art. mal. H. Smuczynskiego. — Najbliższy program „Halka”

Początek seansów o godzinie 7 i 9

Przedprzedaż biletów od 11.30 do 1.30 w poł. Tel. 11-55

Początek seansów o godzinie 7 i 9

## Przedstawicielstwo

poważnych firm krajowych i zagranicznych przyjmie dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo handlowe na Wielkopolskę i Pomorze od 1. X. b. r. wzgl. 1 stycznia 1932 r. Kaucja do 30 000 zł do dyspozycji. Oferty proszę skierować do Kurjera Poznańskiego pod zw 10 469

8-klasowe Gimnazjum Męskie Ks. Ks. Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim, typ humanistyczny, z prawami państwowymi, blisko Cieclocinka. — Przy gimnazjum internat z obszernym parkiem, nowoczesnie urządzone, dla uczniów zamiejscowych. — Prospekty na żądanie. zw 10435

Każdy upoświecony Obywatel winien być członkiem Poznańskiego Okręgu „CARITAS”. Tabliczki jałmużnicze



są najskuteczniejszym sposobem walki z żebractwem i wiołczegostwem.

Najtańsze, najlepsze drzewo opałowe w szczepach albo rąbane kupuje się w drwalni P. O. „Caritas”, Nowy Rynek 13, tel. 55-88.

Kupując także drzewo, — spełniamy czyn społeczny i bezrobotnym dajemy pracę.

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Szofer mechanik żonaty** włada doskonale językiem francuskim, niemieckim, ze świadectwami z Paryża, poszukuje posady, okolica obojędna. C. Krela, Kiełczewo nr. 8, Kościan, zdw 48 495

**Panienska** młoda, inteligentna, która pracowała przy bufecie szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 455

**Osoba** z samodzielnym gotowaniem do wszystkich, dobrem świadectwem poszukuje posady zaraz, ewentualnie od 1. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 50 378

### Dziewczę

uczniwie poszukuje zajęcia do prac domowych lub dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 285

### Szofer stangret

kolodziej z kilkoletnią praktyką, z własnymi narzędziami, lat 27, żonaty szuka posady na majątku lub gdziekolwiek zaraz lub później. Miejscowość obojędna. Łaskawe oferty proszę skierować Michał Rosada, Ostrow (Pozn.), Starokaliska 24. zdw 50 421

**Kucharka samodzielna** skromne wymagania poszukuje posady zaraz lub 1 września. — Oferty Kurjer Poznański zdw 50 434

### 28 WOLNE MIEJSCA

### Pomocnik

fryzjerski wypomóżke, Wodna 14 zdw 50 565

### Przedpłata

na sierpień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 76 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (łuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.